

Zbiory Władysława Łozińskiego

„Dary” dla Polski znajdują się od przeszło miesiąca kompletnie opakowane w 14 skrzyniach. Ponieważ w komisji dla wyboru eksponatów nikt z polskich pracowników nie brał udziału, dokładna zawartość przesyłki już przygotowanej nie jest znana [...] Z przeznaczonych dla Polski [...] zbroi, monet, medali i in. wiadomo, że zostały one przez komisję wyłączone i wysłane już [...] do Muzeum Historycznego w Kijowie, w siedmiu pakach. Weszła tam cała przeznaczona pierwotnie do Polski zbroja (szable, kolczugi, miecze, łuki, napierśnice, siodło i czaprak, hakownice itp., jakie 150 sztuk), trochę polskich mundurów i część (przeszło 320 sztuk) monet i medali.¹

Władysław Łoziński (1843-1913) był historykiem i powieściopisarzem, redaktorem, m.in. *Gazety Lwowskiej* i *Kwartalnika Historycznego*, autorem takich dzieł jak: *Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach 1384-1640*, *Prawem i lewem Obyczaje na Rusi Czerwonej za panowania Zygmunta III* i *Życie polskie w dawnych wiekach*. Przez wiele lat był przewodniczącym koła c.k. konserwatorów i korespondentów Galicji Wschodniej oraz konserwatorem Lwowa i powiatu lwowskiego. W 1906 r. otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Lwowa.

Zbiory gromadził w Kuńkowcach k. Przemyśla (w granicach dzisiejszej Polski). Wśród nich znajdowały się dzieła sztuki, zabytki, pamiątki historyczne, a zwłaszcza pamiątki związane z władcami Polski. Po raz pierwszy były częściowo udostępnione publiczności podczas wystawy w 1894 r.

Jak pisał Adam Bar w *Tygodniku Ilustrowanym* w 1900 r.: *Począwszy od Kazimierza Jagiellończyka, nie ma żadnego króla, do którego nie znalazłoby się w zbiorze tym jakiegoś historycznego za-*

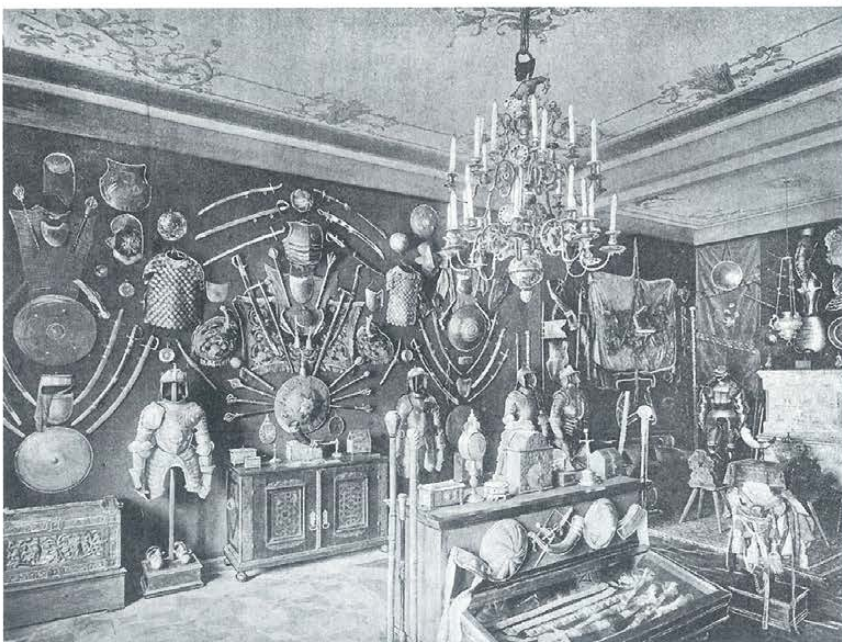


2

bytku, najliczniej zaś jest reprezentowana epoka Wazów i czasy panowania Jana III.²

W katalogu z roku 1897 wymieniono 823 eksponaty. Zostały one podzielone w następujący sposób: I. Zbroje (74), II. Broń sieczna (80), III. Broń palna i przybory (60), IV. Sztandary, godła i odznaki wojskowe (60), V. Przybory jeździeckie, łowieckie, moderunkowe i kostiumowe (77), VI. Regalia, godła, odznaki, ordery (36), VII. Klejnoty i ozdoby stroju (99), VIII. Emalie, kryształy (29), IX. Miniatury (95), X. Portrety większe (16), XI. Srebra (113), XII. Sprzęty i meble (65), XIII. Hafty (12).

Do najcenniejszych należały: zbroje Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, karacena Jana III Sobieskiego; miecze, szable, szpady – Zygmunta Starego, Stefana Batorego, Władysława IV, Augusta II; buławy i buzdygany – Zygmunta Starego, Władysława IV i Jana III. Wśród sztandarów: chorągwie Władysława IV i Michała Wiśniowieckiego oraz z herbami Sasów. Regalia: jabłko i berto koronne Zygmunta Augusta, berto Barbary Radziwiłłówny, cztery laski marszałkowskie, łańcuch orderu Złotego Runa należący do króla Stefana Batorego, dwa medale królewskie (w tym jeden z herbem Sobieskich). Bardzo bogaty był zbiór miniatur, np. z wizerunkami królów: Aleksandra, Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, Jana III oraz królowych: Jadwigi, Bony, Marii Ludwiki, Barbary Radziwiłłówny, Marii Kazimieri, Marii Leszczyńskiej. W dziale portretów „większych” znajdowały się, m. in. Zygmunta Augusta,



1

Henryka Walezego, Jana III Sobieskiego z cesarzem Leopoldem i Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Zbiory, stale powiększane, w roku 1907 liczyły już 1 500 eksponatów. Posiadały ogromną wartość historyczną i artystyczną, mimo znajdujących się w nich wielu XIX-wiecznych kopii.

Po 1900 r. zostały przewiezione do pałacu Łozińskich we Lwowie, przy ul. Ossolińskich 1/3 (obecnie siedziba Lwowskiej Galerii Obrazów).



3

Po śmierci Władysława Łozińskiego zbiory stały się własnością jego bratanka, dr Walerego Łozińskiego (kustosza Biblioteki Uniwersyteckiej) i zostały przez niego darowane w depozyt wieczysty Muzeum Narodowemu im. Jana III Sobieskiego. Księgozbiór został oddany w depozyt do Archiwum Państwowego, a część znalazła się w Bibliotece Uniwersytetu Jana Kazimierza.

W 1939 r. zbiory Muzeum Narodowego zostały przejęte przez okupacyjne władze radzieckie. Podczas „reorganizacji” muzeów lwowskich część włączono w skład Lwowskiego Muzeum Historycznego i Muzeum Przemysłu Artystycznego. Część zaś została rozgrabiona lub wywieziona do ZSRR. Zbiory poniosły też straty podczas okupacji niemieckiej. W 1943 r. część zbiorów została wywieziona do Krakowa oraz innych pobliskich miej-

scowości i została zdeponowana w klasztorach na Bielanach i w Tyńcu.

Po wojnie, w wyniku akcji rewindykacyjnej, z Muzeum Historycznego odzyskano jedynie 169 eksponatów niewielkiej wartości. Część zbiorów, tj. ok. 150 eksponatów, w 1946 r. zostało wywiezionych do Muzeum Historycznego w Kijowie.

W 1997 r. jeden z ośmiu wniosków rewindykacyjnych złożonych stronie ukraińskiej dotyczył zbiorów Władysława Łozińskiego.³ Rozmowy na ten temat toczą się na forum Międzyrządowej Komisji Polsko-Ukraińskiej ds. ochrony i zwrotu dóbr kultury, utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej. ❖

fol. Tygodnik Ilustrowany nr. 39, 1900 r.

Przypisy:

¹ „Przygotowania daru dla Polski w muzeach lwowskich”, AMSZ sygn. 6/477/31, k. 27-28, druk w: Matwijów M. „Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945-1948”, Wrocław 1996, s. 241.

² „Zbiory Władysława Łozińskiego w Kuńkowcach”, „Tygodnik Ilustrowany” 1900 r., nr 39, s. 757-760.

³ Wniosek został opracowany przez prof. Jana Pruszyńskiego.

Ilustracje:

1. Zbiory Wł. Łozińskiego w Kuńkowcach. Zbrojownia.

2. Wystawa zbiorów Wł. Łozińskiego we Lwowie. Fragment pokoju miniatur.

3. Zbiory Wł. Łozińskiego w Kuńkowcach. Fragment salonu.

4. Dawny pałac Łozińskich, obecnie siedziba Lwowskiej Galerii Obrazów, fot. J. Miller 1998 r.

Literatura:

1. „Katalog zbiorów Władysława Łozińskiego we Lwowie”, Lwów 1897.

2. Charewiczowa Ł. „Historiografia i miłośnictwo Lwowa”, Lwów 1938.

3. Matwijów M. „Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945-1948”, Wrocław 1996.

4



pierw drogą, powiedzmy, naturalną: byli właściciele odzyskują co nieco z tzw. depozytów muzealnych, czyli z owej akcji przeciwiemiańskiej lat 40. Z miast nie zniszczonych, przede wszystkim z Krakowa, ale i z Łodzi, wyciąga się przedmioty, które tam były od lat, szaber tzw. ziem odzyskanych też zasilił wiele domów przypadkowych posiadaczy, nie przywiązanych do nowych dla nich nabytków. Następnie przysłała, jak to żartobliwie nazywamy, rewindykacja: przywożenie obrazów z terenów wschodnich, szczególnie ze Lwowa. Równocześnie zaś poczęto zwozić obrazy z Paryża, dzieła artystów z Polski, którzy tam działali, a nie dorobili się sławy i pokupu. Za tym poszły obrazy z aukcji niemieckich (na ogół tam nie sprzedane, więc po aukcji oddane za niższą kwotę). Stawaliśmy się coraz bardziej atrakcyjnym rynkiem zbytu. To wszystko albo po prostu cieszy, albo też pewne odchylenia uważamy za nieomogony wzrostu, „choroby dziecięce”. Ale, jak zawsze w biznesie, pojawiły się i strony ciemniejsze (stary szlachcic, 300 lat temu, uznał handel w ogóle za działanie nieczyste, które szlachcicowi nie przystoi). Pojawiły się więc najróżnorodniejszego typu falsyfikaty: kopie lub pastisze opatrzone nazwiskiem od dawna nieżyjącego autora, obrazy anonimowe, którym dodano nazwiska rzekomych autorów itd. Że tak jest istotnie, miałem dowód niezbity: od rodziny lwowsko-szkockiego malarza Władysława Krzyżanowskiego pozyskałem kiedyś dużą i piękną martwą naturę, nie podpisaną, która przez lata cieszyła nasze oczy, ale w pewnym momencie opuściła nasz dom. Jakież było moje zdziwienie, kiedy dostrzegłem ją w katalogu aukcyjnym jako obraz Władysława Taranczewskiego i noszący jego nazwisko. Natychmiast poinformowałem o tym właścicielkę galerii, ale jej nie przekonałem i płótno poszło w świat.

Te uwagi można ciągnąć dalej i dalej. Warto byłoby pomówić o ekspertach i ekspertyzach, o nabywcach i ich preferencjach, i o różnych innych sprawach, które się nasuwają. Odkladam to do innej sposobności. ❖